

Kozetka (97)**Apricity***

*Podróżować jest bosko.
Buenos Aires...
Kora*

Joanna Friedrich

Kochany Święty Mikołaju, zwięzłość nie jest moją mocną stroną, ale postaram się bo pewnie w tym roku dostaniesz rekordową liczbę listów.

Co roku kurczy się moja lista rzeczy do cieszenia, którą skwapliwie wykreowałam będąc kilkulatką. Tylko to skutecznie odstraszało nudę, dziecięce lęki, małe koszmarki.

Pomyśl o wszystkich dzieciach na świecie. Daj im nadzieję.

A dorosłym dzieciom nadzieję podwójną. Na podwójnym lodzie. Skoro wszystko jest energią, to przywróć światu równowagę.

Por favor.

Niech nasza kula ziemiska odetchnie, a my razem z nią.

Refren mojej debiutanckiej przedszkolnej piosenki, (i jedynej) którą zaśpiewałam w jacińskim amfiteatrze brzmiał:

Dzieciom uśmiech, światu pokój, niech marzenia w górę wlecą.

Przekaż proszę wszystkim na górze, żeby wreszcie potraktowali te słowa wreszcie poważnie.

W grudniu wszyscy jesteśmy dziećmi.

Zdrowia, szczęścia i miłości dla wszystkich.

Czerń, to klasyka, dziś zanurzymy się w bajecznym świecie Roberta Cavalliego, w interpretacji Fausto Puglisiego.

Sport to też klasyka; na ostatnią prostą w tym roku polecam czerń, sportową elegancję lub styl „folkowego dandysa”, któremu nie chcący hołduję, zakładając wszystko, jak leci w porannym pośpiechu. O tym stylu już więcej za miesiąc, tymczasem, pamiętajcie, obecnie wypada kupować jedną rzecz w sezonie, za to najlepszej jakości, taką, która przy odpowiedniej pielęgnacji przetrwa lata. Tylko takiej jakości Wam w życiu życzę.

Nigdzie się stąd nie wybieram, tak popłynęłam na fali listu do Świętego Mikołaja.

A co z listą postanowień na 2024? Wejść w ulubioną sukienkę od Cavalliego. Reszta się jakoś ułoży (można by się, na przykład, w niej wdrapać na sambodron...)



*Apricity – ciepło słońca w zimie.

**Mirosław G. Majewski****List wiejskiego listonosza do szanownego pana redaktora**

pamięci Leszka Żulińskiego

mój drogi
otwieram przed sobą siebie
dla ciebie
niczym
moją skrzynkę pocztową

czerwoną jak serce
nie wiem czy już ci wspominałem
że jestem wiejskim listonoszem
zmiksowanym po trochu
z miejskim poetą tylko
odpisz mi proszę
a list od ciebie
samo sobie
doniosę
posłuchaj mnie jeszcze przez chwilę
zanim wrzucisz ten list do kosza
stań przed oknem
stukając palcami o parapet
jak w klawiaturę
starej maszyny do pisania
marki remington
aby opisać
o czym gaworzą kawki siedzące
na drutach elektrycznych
nic sobie nie robiąc
ze śmiertelnej mocy
przepływającego prądu
wprowadźmy tym w zadumę
nie tylko davida attenborougha
co nas samych
jeżeli
zrozumiemy
przesłanie tego wiersza

Stefan M. Żarów**Tryptyk człowieczy**

I

nawiedzają mnie w snach
urealnijają lata pamięci
kolorowe słomkowo-bibułowe ozdoby
choinkowe wspomnienia ciepła świec
lśniące płomyki kołęd
zapach wigilijnych potraw
rozmowy w ogrodzie obwiazanych
drzew
radosne twarze tych
co teraz po drugiej stronie zdarzeń
cienie nadziei na ścianach odniesienia
wszechobecne ciepło życzliwości
łamej bieli opłatka

II

nawiedza mnie
echo bicia dzwonów
głośny dźwięk świątynnych organów
zadyszka miecha i mowa piszczałek
stukot madrygałów
pochodnie rozświetlające mrok
światlistość aniołów
przestrach pasterzy

III

znów w błękitie
białe skrzydła
uniosą piękno przestania

